

Nr akt Kps 425/45

## Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 11 października 1945 r, w ZdoliSędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach ..... z siedzibą

w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie Sędziego Z. Lukaszewicza

z udziałem Protokółanta .....

w obecności stron .....

przesłuchał, niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. <sup>1)</sup> —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. .... k.p.k. poczem <sup>1)</sup> świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Aron CzechowiczWiek 41Imiona rodziców ChaimaMiejsce zamieszkania Lodz, Zachodnia 66Zajęcie kamasznikWyznanie mojżeszowegoKaralność nie karany

Stosunek do stron .....

" W dniu 10 września 1942 zostałem przywieziony do obozu śmierci w Treblince z transportem, liczącym około 8 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z ghetta warszawskiego. Transport nasz skierowano częściami na rampę obozu Treblinka. Z pierwszej grupy wagonów (w której i ja jechałem), po wyładowaniu i zapędzeniu na plac oddzielono mężczyzn od kobiet i dzieci. Z mężczyzn komendant obozu wybrał osiemdziesiąt osób do roboty, wśród tych znajdowałem się i ja. Przez pierwszy dzień pracowałem przy sortowaniu ubrań, następnie zaś przeniesiono mnie do ~~obozu~~ części obozu, w której mieściły się komory (t.zw. Totenlager).

<sup>1)</sup> Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

*A. Czechowicz*

-2.-

pracowałem tam przez dwa tygodnie i pewnego dnia, gdy zatrudniono mnie przy noszeniu desek w pobliżu grup robotników z pierwszej części obozu (gdzie nie było komór tylko magazyny i baraki mieszkalne) udało mi się, korzystając z nieuwagi Ukraińca, zmieszać się z grupą robotników pierwszej części obozu. Zostałem tam, pracując przy sortowaniu ubrań.

(Z pracy mej w t.zw. "Totenlager" mogę podać następujące szczegóły. W czasie mego przybycia było tam czynne trzy komory. Z zewnątrz budynek mieszczący komory podobny był do szopy. Z jednej strony w ścianie tego budynku znajdowały się trzy wielkie klapy podnieszone do góry, przez które usuwano trupy po usmierceniu. Na dachu budynku znajdowały się trzy otwory otoczone rurą w kształcie kominika i widziałem na własne oczy, jak po napełnieniu komór przez otwory te Ukraińiec wlewał w banki blaszanej (zwykajna banka, jak używana na naftę) jakiś płyn do wewnątrz. Równocześnie zaczynał pracować motor, znajdujący się w przybudówce, obsługiwany również przez Ukraińca. Początkowo słychać było z wewnątrz komór krzyki, poczym wszystko cichło. Do jednej komory wchodziło, jak przypuszczam, ponad 500 osób. Komory w czasie mej obecności w tym obozie napełniano ludźmi około 4 razy dziennie. Ja pracowałem przy wynoszeniu trupów do dołów. (wtedy nie było jeszcze praktykowane palenie trupów) Pamiętam fakt, gdy pewnego razu wynosiłem z komory człowieka jeszcze żywego i litując się nad nim (aby nie był pogrzebany żywcem) podszedłem do pilnującego pracy Scharführera SS, prosząc go o dobicie człowieka tego. Niemiec zastrzelił go. Obowiązkiem robotników pracujących przy noszeniu trupów było również usuwanie złotych zębów z jamy ustnej. W komorach, o ile wiem, umieszczano osobno mężczyzn, osobno kobiety. W czasie mej pracy przypominam sobie taki dzień, w którym pracowaliśmy do trzeciej w nocy. Jak mówiono dnia tego zabito w komorach 21. ~~22~~ tysięcy ludzi. Przy końcu mego pobytu w "Totenlager" zostałem użyty do pracy przy noszeniu drzewa, (właśnie przy tej pracy udało mi się uciec). Drzewo to przeznaczone było na budowę

A. Czechowicz

30 28

nowych komor, które w tym czasie były już w trakcie ~~koncowym~~ wykonania. (pokrywano dach). Ile wewnątrz nowego budynku mieściło się kabin nie wiem.

Po opisanej poprzednio ucieczce do pierwszej części obozu pracowałem tam w dalszym ciągu przy sortowaniu ubrań. Pewnego dnia przy końcu listopada 1942 schowałem się wieczorem w stertę ubrań i w nocy udało mi się przejść przez płot i zbiedz z obozu. W czasie mego pobytu w obozie niszczone bez przerwy, jak uważam, co najmniej 8.000 ludzi dziennie. Ile dziennie przychodziło transportów trudno mi określić. Robotnicy, zatrudnieni w obozie ~~praktowani~~ byli z okrucieństwem. W czasie pobytu w "Totenlager" widziałem fakt złapania robotnika który usiłował uciec. Obcięto mu wówczas nos, uchył i członek i powieszono do za nogi. Robili to Ukraińcy. Dwa wypadki powieszenia za nogi widziałem również w czasie pracy w pierwszej części obozu.

W Składowisku "Koniowca"

protokol odczytano po czym został przez świadka podpisany na każdej stronie.

*Władysław*  
p. Sędzią Śledczą Okręgową  
Z. Łukaszewicz

*Władysław*  
Wład. Czechowicz